

Wczoraj została zakończona Niemiecka Olimpiada Pracy Stu zwycięzców przed Hitlerem

Niemcy hitlerowskie pragną mocno zaakcentować swój pozytywny stosunek do pracy i dążyć do tego, aby człowiek przepojony ideą hitlerowską uczynić żołnierzem na froncie pracy. Dążność ta występuje najmocniej i najwyraźniej, jeżeli chodzi o kierunek wychowawczy młodego pokolenia i to nie tylko tego, które siedzi na ławie szkolnej, ale i tego, które pracuje w obrotach pracy w życiu zawodowym.

ZAKOŃCZENIE OLIMPIADY

Wczoraj przed Hitlerem stanęło stu najlepszych pracowników z różnych Niemiec, wybranych z miliona (desetów) kandydatów, którzy się ubiegali o to zaszczytne wyróżnienie. Są to ci, którzy zostali wyeliminowani podczas niemieckiej olimpiady pracy, t. zw. „Reichsberufwettkämpfe”. O tym ogólnie krajowym niemieckim konkursie zawodowym już pisaliśmy w naszych korespondencjach z Berlina. Zawody właściwie odbywały się od 18 do 23 marca, dalsze eliminacje trwały do końca kwietnia, wczoraj zaś 1 maja nastąpiło zamknięcie zawodów.

MILJON UCZESTNIKÓW

W zawodach tych, które w bieżącym roku odbyły się już po raz drugi, brało udział milion uczestników. Mianowicie 650.000 młodzieży męskiej i 350.000 żeńskiej. Najliczniejszą grupę zawodników stanowiła młodzież między 15 a 20 rokiem życia. To jest to pokolenie, które w Niemczech jako grupa wieku stanowi zaledwie 9,6 proc. ogółu ludności i które urodziło się w okresie wielkiej wojny.

Kto uczestniczył w konkursach? Każdy, kto nie przekroczył przewidzianego wieku i pracował zawodowo (dla rozmaitych zawodów były rozmaite normy). Stałymi więc do zawodów rzemieślnicy, pracownicy techniczni, personel biurowy, personel sklepowy, uczniowie szkół zawodowych (bez różnicy płci).

KONKURS WYSTAW SKLEPOWYCH

Początkiem konkursu były zawody o najefektywniejszą i najlepiej przedstawioną reprezentację, dla danej gminy handlu, wystawę sklepową. W Berlinie komisja egzaminacyjna obejrzała 2000 wystaw, w Magdeburgu 240, w Monachium ponad 200, w innych miastach po kil-

kaset, w najmniejszych ośrodkach prowincjonalnych po kilka. Podczas konkursu zyskano niezwykle ciekawy materiał, a nadto odkryto wiele nowych pierwszorzędnych talentów dekoratorskich. Wszystkie wystawy, zgłoszone do konkursu, stały na wysokim poziomie. W Berlinie np. co czwarta wystawa zyskała specjalny pochwalny dyplom honorowy.

500 I 100 NAJLEPSZYCH

Zawodnicy w czasie walki o pierwszeństwo podzieleni byli na 4 klasy, przyczem kryteriami podziału były: wiek i lata praktyki. Wyeliminowani w zawodach miejscowych stawali do dalszych rozgrywek ze zwycięzcami z innych ośrodków. Z całego państwa wyeliminowano ze wszystkich zawodów 500 najlepszych i tych 500 przeszło jeszcze specjalną eliminację, która wyłoniła — stu najlepszych pracowników w zakresie swojego zawodu i znajomości fachowej przedmiotu, ale zarazem wszechstronnie wyrobionych.

Na czym polegała ta wszechstronność? Przedewszystkiem zwycięzcy musieli odpowiadać pewnemu minimum sprawności fizycznej, ponadto orjentować się w szeregu najprymitywniejszych i

najkonieczniejszych spraw. Tak np. pytała komisja egzaminująca dziewczęta: jak się ceruje pończochy, gotuje taką lub inną zupę, przyrządza deser tani i smaczny, ratuje tonącego itp. — chłopów zaś: jak bandażować złamaną nogę, jak opatrywać miejsce zranione, co robić przy porażeniu słonecznym, jak zachować się przy krwawieniu nosa, jak czyścić się meble, prowadzić samochód lub rower (z próbą) itp. Były też pytania specjalne: jak gotuje się zacierki?, jak plisuje granatową spódniczkę?, jak czyścić słonkowy kapelusz, tapetę w mieszkaniu, rondel, podłogę itp.? Jak z tego widać, wszechstronność uwzględniano w dość szerokim zakresie.

SZERSZY CEL

Zawody były wyrazem dążności Niemiec do wylaniania i użytkowania dla celów ogólnych ludzi najbardziej uzdolnionych i pozytywnych. Idea pierwszeństwa i przodownictwa świeciła i tu swój triumf. Nie chodziło wprawdzie o przodownictwo jednostkowe, ale o podniesienie gromady, o wzmocnienie ambicji, o lepszą pracę, o zachęte do niej, o jej wartość. Pod tym względem, zdaje się, wybrano metodę słuszną, nową i oryginalną. Zaszczęty przedstawienia zwycię-

ców wodzowi, Adolfowi Hitlerowi i wymienienia z nim uścisku ręki, ogłoszenie nazwisk na łamach prasy, dyplomy honorowe i nagrody, a przedewszystkiem radość z pierwszeństwa — oto czyniki, które tu mocno ważą.

...A W POLSCE

Akcja rozpoczęta przez nas, a mająca na celu przeprowadzenie takich zawodów także w Polsce, na mniejszym odcinku m. Warszawy, jest w toku. Niezbędne przygotowania już poczyniono. Niedługo będziemy mogli służyć dalszymi szczegółami. Faktem jest jednak, że wśród czynników zainteresowanych, a więc grup i organizacji, które w takiej czy innej formie miałyby wziąć udział w tych zawodach, inicjatywa nasza została przyjęta z zadowoleniem i wiarą w powodzenie.

Tysiące polskich dzieci kresowych Nie zna ojczystego języka

— Czyja ty, małeńka?
— Chrzanowskiego, osadnika doczka.
— Cóż to, po polsku nie umiesz mówić?
— Troszki umiju.
— A czytać i pisać uczysz się?
— Uczylały się, kółki szkoły blysko nima.

Analogicznych rozmówek, prowadzonych po osadach i wsiach kresowych, można by zacytować całe setki. Tysiące dzieci o rdzennie polskich nazwiskach, to nie tylko kompletni analfabeci, lecz w swym własnym ojczystym języku nie potrafili się rozmówić.

Rodzice, bądź zagrodowa szlachta bądź też osadnicy, żonaci z miejscowymi mieszkankami. Nazwiska, papiery skrzetnie chowane w skrzyniach, nawet obyczaj — polskie, lecz język domowy ruski. A kultura właściwie niczem się nie różniła od lokalnego białoruskiego włościaństwa. Co najwyżej młoda szlachcianeczka w rękawiczkach bez palców sierpem macha w okresie żniw. Lecz na tem zaczyna się i kończy jej kultura.

Nie lepiej się dzieje wśród dzieci osadników, którzy bądźco bądź sami pochodzą z centralnej Polski i przybyli tu w okresie niepodległości. Wielu z nich uciekło nie wytrzymawszy twardej doli kresowej. Ten, co pozostał, znalazł się na kawałku ziemi, bez budynku, bez inwentarza i narzędzi oraz oczywiście bez środków, żeby się odpowiednio w nie zaopatrzyć. Miejsce owe odcienie odnosiło się do niego nieufnie, a często nawet wrogo. Trzeba było wkuć się w środowisko tubylców. Przeważnie odbywało się to drogą ożenku. Teści, miejscowi włościanin, pomagali zdobyć budulec, wystawili jakieś takie budynki, a czasem w wianie dołożyli jeszcze sztukę inwentarza. Osadnik wsiadł w rodzinę żony i zaczynała się ciężka walka o byt, normalna w warunkach kresowych. Mijały lata, co rok — to prorok, zaroilo się w izbach od dzieci. Ojciec przeważnie w polu lub w pracy w lesie, a dzieci stały przy matce, dla której rozmowa w języku polskim stanowiła poważną trudność, więc się mówiło po rusku.

Ministerstwo Oświaty zakłada szkoły wyłącznie tam, gdzie zbierze się 40 dzieci w wieku szkolnym. W wielu osadach jest ich 30—35, a bywa nawet i więcej, lecz budżet nie pozwala powiększać sieci szkół. Toteż rząd zwraca się do Polskiej Macierzy Szkolnej i skłania do otwierania tam szkół przez Macierz.

Nie jest to już tylko zwalczanie analfabetyzmu, nie jest to również kradzież dusz, mamy tam wiele bardzo własnego do odebrania. Musimy nie tylko nauczyć dzieci mówić i czytać po polsku, lecz po polsku myśleć i czuć. Praca ta jest bardzo pilna, nie wolno zwlekać i przekazywać jej następному pokoleniu, ona musi być zrobiona dziś, zaraz, żebyśmy nie musieli w przyszłości opłakiwać żrących skutków zaniedbania tego obowiązku.

91 szkół powszechnych prowadzi już Macierz Szkolna, 12 szko-

Oszczercza księdza

skazany na 6 miesięcy więzienia

Redaktor odpowiedzialny i wydawca skrajnie radykalnego pisma „Wiejski Świt”, Janusz Kosicki, stanął przed sądem, oskarżony o napad na ks. Wacława Zienkowskiego, dziekana w Rawie Mazowieckiej.

„Wiejski Świt” zamieścił artykuł p. t. „Glupstwo nędza — byle zdobyć pieniądze”, w którym autor zarzucał księdzu roztrwonienie pieniędzy, zebranych na powódź. Notatka głosiła, że w kilka dni po powodzi w Rawie Mazowieckiej poczęli kraść kwestariusze i zbierać pieniądze na powódź. Ludzie chętnie składali ofiary, lecz kwestariusze zebrana sumę powierzyli księdzu, za co proboszcz odprawił mszę za powódź.

„Ksiądz po dobrym obiedku ciula sobie wdowie grosze, które może zużył na karty” — pisał oszczercza.

Wiadomości „Wiejskiego Świtu” okazały się rzeczą prosta nie-

prawdziwymi. Ks. Zienkowski przekazał pieniądze pod właściwym adresem i załączony pokwitowaniem, wystąpił do sądu.

Oskarżony Kosicki, młody, 22-letni człowiek, dowodził, że w Rawie Mazowieckiej kursowały pogłoski, iż dziekan nie wpłacił zebranych pieniędzy. Tłumaczył się, że notatkę zamieścił, będąc przekonany, że jest prawdziwa. Na rozprawie nie chciał jednak przeprowadzić dowodu prawdy.

Sąd Okręgowy skazał oszczercę na przykłądną karę 6 miesięcy więzienia i 500 zł. grzywny. W motywach podkreślono, że niski poziom pisma, jak również młody wiek oskarżonego nie tłumaczy Kosickiego i nie stanowi okoliczności łagodzących. Wyrok ogłoszony zostanie na ko- skazanego w dwóch pismach warszawskich.

Dodać należy, że „Wiejski Świt” po wydaniu zaledwie trzech zeszytów zakończył swą niechlubną działalność.

Do Banku Handlowego wchodził kapitał angielski Fuzja z Bankiem Angielsko-Polskim

Przeprowadzana od kilku miesięcy fuzja Banku Handlowego z Bankiem Angielsko-Polskim została we wtorek 30 kwietnia ostatecznie zakończona na walnym zgromadzeniu akcjonariuszów Banku Handlowego, które powzięło związane z tą sprawą uchwały.

Na zgromadzeniu zatwierdzono bilans Banku za lata 1933 i 1934 oraz bilans otwarcia na dzień 1 stycznia 1935. Jak wynika ze sprawozdania Banku, wrażliwość jego działalności i zwiększająca się wkłady, a rok 1934 dał przewyższyć dochodów nad rozchodami w kwocie 1.869 tys. zł. Jednakże wobec poważnego obniżenia się zdolności płatniczej dłużników Banku oraz obniżenia wartości jego lokat, umieszczonych w nieruchomościach własnych, udziałach i akcjach, trzeba było dokonać bardzo poważnych odpisów — na co zużyto zarówno dochód z roku 1934 jakoteż część kapitału zapasowego (tak że rezerwy wynoszą obecnie 3 miliony zł.) oraz połowę (t. j. 15 milionów zł.) z kapitału zakładowego.

Akceptując tę operację, walne zgromadzenie uchwaliło — jako wylanającą się z niej konsekwencję — obniżenie kapitału zakładowego z 30 do 15 milionów. Równocześnie uchwalono emisję nowych akcji na sumę 10 milionów (tak że kapitał zakładowy Banku będzie obecnie wynosił 25 milionów), a to celem przeprowadzenia fuzji z Bankiem Angielsko-Polskim, który w całości zostaje objęty przez Bank Handlowy, wzamian za co akcjonariusze Banku Angielsko-Polskiego otrzymają przydział 2 i pół milionów zł. akcji z nowej emisji Banku Handlowego.

Pozostałych 7 i pół milionów zł. będzie zaproponowane do subskrybowania dotychczasowym akcjonariuszom, o ileby zaś oni z prawa tego nie skorzystali, ulokowanie tej emisji jest zagwarantowane, jak donosi komunikat agencji „Iskra”, który zaznacza, że przeszło 75 proc. kapita-

tu akcyjnego Banku Handlowego pozostanie w posiadaniu akcjonariuszy polskich.

Przez fuzję z Bankiem Angielsko-Polskim i wejście jego właścicieli w skład Banku Handlowego otrzymuje ten Bank nowego partnera w postaci londyńskiego British Overseas Bank, głównego akcjonariusza Banku Angielsko-Polskiego. British Overseas Bank, którego głównym terenem działalności jest Europa Wschodnia, a w szczególności Polska, oparty jest o światowy koncern ubezpieczeniowy „Prudential” w Londynie. Wejście nowego partnera nie zmieni dotychczasowego stosunku Banku Handlowego z innymi bankami zagranicznymi, w szczególności z włoskim Banko Commerciale.

Walne zgromadzenie zatwierdziło następnie związane z powyższymi uchwałami zmiany statutu i wybrało nową radę nadzorczą, do której weszli: b. min. A. Zaleski jako prezes, pp. Alfred Falter, Leon Nowakowski i Józef Żychliński jako wiceprezisi, oraz jako członkowie pp. Mieczysław Broniewski, Artur C. D. Gairdner (prezes British Overseas Bank i dotychczasowy wiceprezes Banku Angielsko-Polskiego), Ryszard Kimens, Leopold Jan bar. Kronenberg, Szymon Landau, Raffaele Mattioli, Feliks Młynarski, Edwardo Morpurgo, Ludwik Panencko, Władysław Psarski, Henryk Strasburger, Stanisław Thiel, Wiesław Tuchołka, Andrzej Wierzbicki i Feliks Wiślicki.

Na stanowisko dyrektora Banku Handlowego powołany został dotychczasowy naczelnik wydziału bankowego w Min. Skarbu p. Antoni Repechko.

W dniu 30 kwietnia odbyło się również ostatnie walne zgromadzenie akcjonariuszów Banku Angielsko-Polskiego, które zatwierdziło ostatecznie fuzję tego banku z Bankiem Handlowym. Na zgromadzeniu obecny był p. Artur Gairdner, który w związku z przeprowadzaniem zmianami przybył z Londynu do Warszawy, gdzie zabawi około tygodnia.

N. Izba Lekarska odrzuciła

wytyczne do umów zbiorowych w Ubezpieczalniach

Na ostatnim posiedzeniu komisji Naczelnej Izby Lekarskiej, złożonej z przedstawicieli poszczególnych izb lekarskich z całego kraju postanowiono większością głosów odrzucić otrzymane zasady, na podstawie których Zakład Ubezpieczeń Społecznych proponował wstąpić nowe roko-

wania w sprawie wytucznych do umów zbiorowych z lekarzami zatrudnionymi w Ubezpieczalniach Społecznych, ponieważ zasady te pogarszają warunki pracy i płacy tych lekarzy.

Nowe porozumienie w zmienionych zasadach mają się rozpocząć niebawem.

Krzywdzące niedomówienie

W jednej ze swych przepięknych ód powiedział niegdyś Horacy: „Dulce et decorum est pro patria mori” — słodko i pięknie jest umrzeć za ojczyznę.

Nawet najmniej przyjaźnie usposobieni dla nas cudzoziemcy przyznają, że Polak nie ceni życia, gdy chodzi o złożenie go na ołtarzu ojczyzny. Jest to opinia bardzo pochlebna i w zupełności zasłużona, ale zawiera jakby pewne niedopowiedzenie: nie wspomina ona mianowicie nie o naszej gotowości ponoszenia ofiar z dóbr doczesnych, gdy chodzi o „dobre pospolite”.

Niedomówienie to jest dla nas krzywdzące, bo — pomijając jednostki, które trafiają się w każdym wielkim skupisku ludzkim — ogół narodu polskiego dawał tysiączne dowody, że w chwilach, gdy się ważyły losy kraju, nie było takiej ofiary, którejby ponieść nie był gotów. Setki skóńskowanych uczestników powstań narodowych mająteków są tego wymownym potwierdzeniem.

I teraz, gdy rzucano hasło: „Przez Pożyczkę Inwestycyjną do gospodarczego odrodzenia Polski”, tłumnie zgłaszają się do instytucji, przeprowadzających subskrypcje, posiadacze oszczędności, by zadeklarować swe postanowienie zakupu obligacji.

Powie, kto może, iż odgrywa tu rolę także dobrze zrozumiany interes własny, że perspektywa uzyskania wysokich premii, obok absolutnej gwarancji zwrotu kapitału, wraz z oprocentowaniem, również wpłynęła na tak wielkie powodzenie Pożyczki. To i coś z tego? Jeżeli nawet tak jest — to tem lepiej, — bo świadczy to, że zerwaliśmy z owym „słomianym ogniem”, o który nas wszyscy pomawiają i że subskrybujemy Pożyczkę z całą świadomością korzyści, jakie przynosi ona zarówno krajowi, jak i poszczególnym jego obywatelom.

Ale wobec tego, że lubimy odkładać wszystko na ostatnią chwilę, nie od rzeczy będzie przypomnieć, iż termin subskrypcji upływa z dniem 10 maja r. b.

Warszawska giełda pieniężna w dniu 1 maja

Dewizy: Belgja 89.75; Gdańsk 172.85; Holandia 338.45; Nowy Jork (Rabel) 5.28; Oslo 127.85; Paryż 34.94; Praga 22.11; Szwajcaria 171.60; Włochy 43.80; Berlin 213.30. Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 5.25 i 3/4 — 5.25. Rubel złoty 4.68 i 1/2 — 4.69. Dolar złoty 9.11. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 25.48.

Papiery procentowe: 7 proc. poź. stabiliz. 65.60 — 65.00 — 65.13 (w proc.); 5 proc. konwers. 67.15 — 67.45; 6 proc. poź. dolar. 79.00 — 80.00 (w proc.); 5 proc. poź. kolej. konwers. 62.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 88.00 (w proc.); 4 i 1/2 proc. L. Z. ziemskie 49.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 69.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 60.25 — 60.00 — 60.50; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 43.00; 5 proc. L. Z. Częstochowy 49.50 (1933 r.); 5 i 1/2 proc. oblig. m. Warszawy 7 em. 60.00.

Akcje: Bank Polski 88.50 — 88.75;

Norblin 35.00; Starachowice 17.25. Tendencja dla pożyczek państwowych i Listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami male. W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 7 proc. śląska 71.50 (w proc.); 7 proc. m. st. Warszawy 70.50 (w proc.).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA w dniu 1 maja

Ogólny obrót wyniósł 2.404 tony, w tem żyta 916 tonn. Notowano za 100 klg. pszenica jara czerwona szklista 17.50—18, zbierana 16.50—17, jednolita 17.50—18, żyto I-szy stand. 14.25—14.50, II-gi 14—14.25, owies I-szy stand. 15.50—16, II-gi 15—15.50, III-ci 14.50—15, jęczmień browarny 17.50—18, gat. II-gi 16—16.50, III-ci 15.50—16, IV-ty 15—15.50, groch polny 23—25, groch Victoria 41—45, mąka pszenica gat. I-B 30—32, gat. I-C 28—30, gat. I-D 28—29, gat. I-E 24—26, gat. II-B 22—24, gat. II-D 21—22, gat. II-F 20—21, gat. II-G 19—20, gat. III-A 14—15, mąka żytnia gat. I-y do 55 proc. 22—24.50, gat. I-szy do 65 proc. 22—23, gat. II-gi 16—17, razowa 17—18, psenica 13.50—14.50,